

Henryk Kocój

Upadek Polski w świetle relacji dyplomatów saskich

Niewątpliwie słowa uznania należą się Redakcji Wydawnictwa Napoleon V, że zdecydowała się opublikować bardzo wartościowe dzieło Józefa Ignacego Kraszewskiego *Polska w czasie trzech rozbiorów*. Tego typu potrzebna i patriotyczna praca, podobnie jak i inne historyczne dzieła tego Autora, powinny być częściej wznawiane. Należy wspomnieć o Jego ciągle aktualnej pracy *Sceny sejmowe: Grodno 1793* (Warszawa 1931) i pracy wydanej uprzednio z okazji 150-lecia powstania styczniowego pod tytułem *Dziecię Starego Miasta*.

Przystępując do recenzji tej cennej pracy należy mieć na uwadze to, że Kraszewski przez długi czas przebywał w Dreźnie i wykorzystał w sposób wszechstronny relacje posła saskiego Augusta Essena, znajdujące się w tamtejszym archiwum państwowym (60 tomów).

Wiadomo, że Essen pełnił swą funkcję dyplomatyczną w Rzeczypospolitej przez 30 lat, a więc prawie w całym okresie rządów ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego. Ponieważ kilkakrotnie w ubiegłych latach korzystałem z zasobów tego archiwum, muszę w pełni docenić olbrzymią wartość tej pracy Kraszewskiego, w której dał On rzetelny obraz dziejów Polski w jej relacjach z sąsiednimi mocarstwami, głównie z Rosją, Prusami i Austrią. Dlatego, że przynajmniej częściowo znam relacje Essena, które powstały w przeddzień Sejmu Wielkiego, a także w okresie Konstytucji 3 Maja, jestem w stanie stwierdzić, że nikt wówczas poza Kraszewskim nie docenił wartościowych depesz posła saskiego i nikt tak dokładnie nie śledził tego, co ówcześni historycy niemieccy i austriaccy napisali o rozbiorach Polski.

Dobrze się stało, że wydawca w przedmowie do tomu pierwszego zamieścił znakomitą recenzję pracy Kraszewskiego, pióra wszechstronnego znawcy dziejów rozbiorów Polski Szymona Askenazego.

Już w drugim tomie tej pracy Kraszewski precyzyjnie scharakteryzował główne założenia króla polskiego, gdy powrócił on z Kaniowa 22 lipca 1787 do Warszawy.

Należy jednak zwrócić uwagę, że Essen (na którego wielokrotnie powołuje się Kraszewski) umiał docenić, że w czasie Sejmu Wielkiego polska szlachta i duchowieństwo opodatkowali się dobrowolnie. Na stronie 121 w tomie drugim czytamy:

Dzień wczorajszy – pisze Essen – wywołał bezprzykładny (przynajmniej w dziejach Polski) wypadek: jeśli okaże się trwałym, a to co obiecuje dotrzyma (bo co się w tym kraju dzieje, wielu warunkom podlega) będzie mogła Polska zając znów swe miejsce w senacie narodów. Nie byłaby może Rzeczpospolita, gdyby się do tego rodzaju czynów podnieść potrafiła, nigdy tak ciężkimi nieszczęściami traponą, jakie przecierpiała. Senat i stan rycerski, jednym słowem wszyscy co do szlachty w Polsce się liczą, oświadczyli na sejmie, że rocznie dziesiąty procent od dochodów swych dadzą, aby ze swej strony ojczyźnie dopomóc do utrzymania swej niezawisłości i znaczenia.

Trzeba przyznać, że Kraszewski, podobnie jak Essen miał bardzo dobre rozeznanie, jaki cel ma polityka pruska wobec Polski. Na stronie 144 w tomie drugim bardzo trafnie napisał:

Polityka pruska przy całych swych pozorach życzliwości była jak zawsze polityką chłodnej rachuby i interesu. (...) Polska bez wódza i dochodów, w wieku wielkich armii stałych, sama przez się utrzymać się nie może, potrzebuje opieki. Rosja, nasz zdradliwy przyjaciel, trzyma ją pod swoimi skrzydłami. Wyrwijmy ją jej, pochlebając polskim pragnieniom, namiętnościom i narodowym słabostkom. Stąd korzyść dwojaka: albo powiedzie się i mieć ją będziemy w opiece, albo Rosja wojsko mając swobodne, naciśnie. Naówczas porozumie się z nami – zażądamy i pochwycimy, co się uda.

Kraszewski w sposób wszechstronny wskazywał na olbrzymią naiwność, jaką kierowali się przywódcy Stronnictwa Patriotycznego. Na stronie 209 w tomie drugim bardzo rozsądnie pisze: „Ślepa wiara w Prusy, zupełne

zaniedbanie Saksonii, na której dynastię liczono, nie starając się jej sobie pozyskać, niezmierny pośpiech we wszystkim, wielka nieświadomość potajemnych sprężyn, poruszających dyplomację sąsiadów, ciągle dają się tu odczuć”.

Za niezwykle trafne należy uznać wypowiedzi Kraszewskiego dotyczące rozpaczliwej sytuacji, w jakiej znalazła się Rzeczpospolita po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja i w przededniu drugiego rozbioru.

Pozwolę sobie zacytować ten bardzo istotny fragment jego pracy. Brzmi on następująco: „Ścisły sojusz z Rosją, współudział w wojnie tureckiej, nakłonienie kraju ku temu było najgorętszym żądaniem królewskiego i ambasadorskiego stronnictwa”.

Kraszewski po mistrzowsku dokonał gruntownej analizy układu sił wewnętrznych w przededniu Sejmu Wielkiego. Bardzo trafnie napisał też w tomie drugim: „Kraj dotąd dzielący się na rozmaitych odcieni stronnictwa w chwili, gdy sejm miał się rozpoczynać, w istocie dzielił się tylko na dwa obozy: królewski i patriotów, usiłujących z położenia i zajęcia Rosji wojną dla wyzwolenia się korzystać”.

Ten utalentowany powieściopisarz, powołując się na Essena bardzo negatywnie scharakteryzował i ocenił postępowanie Stanisława Augusta. Na stronie 30 we wspomnianym drugim tomie napisał: „Król czuje nieszczęśliwe położenie swoje i kraju, widzi to, że umrze bankrutem, i jeżeli on i jego rodzina życzą sejmu, to tylko z tego powodu by Rzeczpospolita opłaciła jego nowe długi. Nie sądzę, ażeby go bardzo dotknął nowy podział kraju, byle on jaką prowincję na dziedzictwo otrzymał”.

Essen, z którego korzystał bardzo często Kraszewski, jeszcze w kwietniu 1788 roku, a więc przed otwarciem Sejmu Wielkiego, odmalował rozpaczliwą sytuację naszego kraju w następujących słowach: „Król i Rzeczpospolita dają się teraz jak wcześniej wodzić trzem dworom i są tylko biernymi widzami i wykonawcami tego, co te dwory postanowią. Krzyczy się wiele, ale ostatecznie robi się to, co one zażądają. Nawet najbardziej samowolne ich zachcianki się spełniają”. Ten obraz, jaki Kraszewski przedstawił w drugim tomie swej pracy na stronie 49 był bardzo przygnębiający i tragiczny w dziejach Polski, a faktycznie wtedy pełnię rządów sprawował ambasador rosyjski Stackelberg. Kraszewski, podobnie jak Essen nie szczędzi słów ostrej krytyki wobec postępowania Stanisława Augusta w pierwszym okresie Sejmu Wielkiego. Na stronie 102 w tomie drugim pisze:

Postępowanie króla w czasie tego sejmku było bezwstydne, jednakże pochodziło ono zarówno ze złego (?) serca jak z obawy, aby nie był wystawiony na zemstę narodu, gdyby mu Rosja usunęła opiekę, jemu, rodzinie i wszystkim współwinowajcom w tej sprawie. Gdyby monarcha ten postępował, jak jego obowiązki nakazywały, gdyby nie grał roli niezaprzecanego Rosji, interesy Rzeczypospolitej byłyby na pewniejszej stopie, do której nigdy nie dojdą przez opozycje i niepojęte zwady, które Stanisław August umie im stawić i przez spory a nieufność, którą sieje przeciwko Prusom w narodzie.

Należy zwrócić uwagę, że Kraszewski w trzecim tomie swej cennej pracy, na stronie 95 wyraził znamiennej opinii:

Im się bardziej zbliżamy ku smutnemu rozwiązaniu dramatu 3 Maja, tym dziwniejszą musi się wydawać niezmierna nieopatrzność kraju, brak siły organizacyjnej, która w tej stanowczej chwili mogła, jeśli nie ocalić, to przeciągnąć upadek. W niektórych kołach widzimy już zwątpienia, w innych zbytek zaufania, gdzie indziej osłupiającą nieświadomość położenia aż do ostatniej chwili. Na domiar nieszczęścia, dwaj sąsiedzi z zimną krwią i sumieniem dzielą się już zapewnionym łupem. Tymczasem to rozpaczliwe położenie osłaniają manifestacje, zabawy patriotyczne, okrzyki wiodące nas aż nad sam brzeg przepaści. Łudzą się wszyscy tym polskim: jakoś to będzie.

W tomie trzecim, na stronie 141 Kraszewski w sposób wszechstronny omawia bitwę pod Zieleńcami. Fachowo stwierdza: „Bitwa trwała od godziny 7 rano do 5 po południu. Straty nieprzyjaciela obliczano na kilka tysięcy, ze strony polskiej 800 ludzi i 300 koni”.

Bardzo głęboka i wszechstronna jest także ocena działań targowiczów. Na stronie 168 w tomie trzecim Kraszewski wyraźnie zaznacza „Więcej może głupoty i zaślepienia, niż zły woli dla kraju było w tych ludziach, co się rzucili zdradą ratować Rzeczpospolitą pomocą obcą, wzywając obcych i otwierając im wrota”. W dalszym ciągu tej trafnej oceny odnośnie postępowania targowiczów Kraszewski stwierdza „Kossakowskim ich nikczemnego postępowania grabieży i okrucieństw na Litwie, Szczęsnemu Potockiemu jego mściwości i dumy darować nie można, wszystkim ich zaślepienia i szaleństwa republikańskiego podpierającego się na despotyzmie, ślepi byli i zacięci do tego stopnia, iż nie rozumieli, że despotyzm nie mógł ratować wolności, ale kuł kajdany” (t. 3, s. 169).

Bardzo znamienne są także oceny sytuacji Rzeczypospolitej w tomie trzecim na stronie 199, kiedy w przededniu drugiego rozbioru, rozpatrując sytuację w kraju wyraźnie stwierdził: „Gdy w Polsce marzono jeszcze o utrzymaniu konstytucji d. 3 Maja i niezawisłości Rzeczypospolitej, jej losy już się rozstrzygnęły poza jej granicami, a dwaj silniejsi sąsiedzi podzielili się nią”.

Bardzo trafną i wszechstronną jest także ocena ostatniego sejmku w Grodnie w 1793 roku, w tomie trzecim na stronie 236. Pozwolę sobie zacytować ten fragment: „Cóż smutniejszego być może nad obraz tych obrad, przez które tajemną nić intrygi się snuje, a gdzie niemal wszystko, oprócz rozpaczy kilku ludzi bezsilnych, jest nikczemną komedią, podstępem i zdradą”.

Pragnę zaznaczyć, że przystępując do pisania recenzji niniejszej pracy zadałem sobie pewien trud i sprawdziłem nie tylko tekst zamieszczony w Wydawnictwie Napoleon V, ale sięgnąłem do oryginału w tomie trzecim *Polska w czasie trzech rozbiorów*, Poznań 1875. Nawet pobieżnie przeglądając tekst zauważyłem istotne różnice między dawniej opublikowanym tomem, w 1875 roku, a obecnym wznowieniem przez Redakcję Wydawnictwa Napoleon V.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na niektóre często zdarzające się błędy literowe i merytoryczne. Na przykład na stronie 9 w Wydawnictwie Napoleon V, tom 3, czytamy: „W Polsce udojonej”, a wiadomo, że w oryginale, Poznań 1875, na stronie 5 jest wyraźnie napisane „W Polsce upojonej”.

Na stronie 11 w Wydawnictwie Napoleon V, w przypisie nr 5 jest napisane Sohditat, a wiadomo, że w tomie 3, Poznań 1875 na stronie 9 jest napisane Solidität.

Na stronie 29 w Wydawnictwie Napoleon V jest napisane „Cracia nasi”, a w oryginale na stronie 33 jest: „Bracia nasi”. Na stronie 37 jest mało istotny błąd literowy: i eh potem. W oryginale, Poznań 1875, na stronie 46 jest napisane „że ich potem”.

Na stronie 45 w Wydawnictwie Napoleon V jest napisane „prze przewagę”, natomiast w oryginale na stronie 58 jest napisane: „przez przewagę”.

Na stronie 61 w Wydawnictwie Napoleon V jest napisane: „podróży zagranicę”, a w Wydawnictwie Poznań 1875: „z podróży swej za granicę”.

Na stronie 62 w Wydawnictwie Napoleon V jest napisane: „Polakiem gardzono jak niewolnikiem obcych”, natomiast w Wydawnictwie Poznań 1875 jest na stronie 89: „Polakiem gardzono jak niewolnikiem moskiewskiej potencji”.

Mam pytanie, dlaczego tekst został zmieniony i „ulepszony”? Na stronie 100 w Wydawnictwie Napoleon V jest „w województwach ijowskirn i braclawskim”, natomiast w oryginale tom 3, Poznań 1875 jest napisane poprawnie: „kijowskim i braclawskim”. Także na tej stronie jest napisane „niektóre punktu”, a w oryginale na stronie 133, Poznań 1875: „niektóre punkty”. Na stronie 123 w Wydawnictwie Napoleon V jest: „dość od odwagi”, natomiast w Wydawnictwie Poznań 1875, na stronie 177: „dość odwagi”. Także na tej stronie jest pewien bełkot językowy „panów dani”, a w oryginale Poznań 1875 na stronie 171 jest napisane: „panów i dam”.

Na stronie 115 w Wydawnictwie Napoleon V jest napisane: „zagranicę”, natomiast w oryginale, na stronie 157: „za granicę”.

Na stronie 145 w Wydawnictwie Napoleon V jest „w Kumowie”, a na stronie 209 w oryginale jest napisane tak jak ma być – „w Kuniowie”.

Na stronie 149 w Wydawnictwie Napoleon V jest napisane „Dragi oddział”, a w oryginale na stronie 205: „Drugi oddział”.

Na stronie 151 w Wydawnictwie Napoleon V jest: „z dragoni”, a w oryginale jest napisane prawidłowo „z dragonią”.

Na stronie 163 w Wydawnictwie Napoleon V jest olbrzymi błąd i fatalne zniekształcenie tekstu, gdyż napisano: „odczytano list cesarz”, a w oryginale na stronie 233, Poznań 1875 jest: „odczytano list cesarzowej”. Wiadomo, że chodzi o słynny list Katarzyny II, jaki wysłała do króla polskiego w przeddzień przystąpienia Stanisława Augusta do Targowicy.

Tego typu rażących błędów nie powinno być w tak wartościowej książce. Na stronie 176 w Wydawnictwie Napoleon V jest napisane „Os tego dnia”, wiadomo, że poprawnie ma być: „Od tego dnia”.

Na stronie 185 w Wydawnictwie Napoleon V jest błędnie napisane nazwisko posła francuskiego „Deseorehesowi”, a powinno być „Descorchesowi”.

Na stronie 202 w Wydawnictwie Napoleon V jest napisane „iż parta”, a w oryginale: „partya”.

Na stronie 210 w Wydawnictwie Napoleon V jest napisane „przeciwko Prasom”, a wiadomo, że powinno być jak w oryginale: „Prusom”.

Na stronie 217 w Wydawnictwie Napoleon V jest karkołomny i niedopuszczalny w żadnym wydawnictwie bardzo rażący błąd. Chodzi o przerwana rozmowę, jaką Szczęsny Potocki odbył z cesarzową Katarzyną II. W oryginale, strona 327, było napisane zgodnie z prawdą, jak ta rozmowa przebiegała. Powstaje pytanie, dlaczego Wydawca tak beztrzesko podszedł

do sprawy i opuścił ważny fragment. Wiadomo, że zakończenie tej rozmowy brzmiało następująco: „Ojczyzna twoja – tu, zawołała tupiąc nogą. Miała zupełną słuszność, Szczęsny był duchem poddanym rosyjskim naprzód niż został nim rzeczywiście”.

Na stronie 224 jest raz napisane „Suchorzewskiego”, a raz w tym samym wierszu „Sucharzewskiego”. Na tej samej stronie jest słowo „sanie”, a powinno być napisane „same”. Oczywiście poprawnie było napisane w Wydawnictwie Poznań 1875.

Na stronie 206 jest napisane „jaki konfederacja obudzą”, a powinno być: „jaki konfederacja obudza”. Na stronie 228 jest „z księżną Radziwiłłowa”, a wiadomo, że ma być „z księżną Radziwiłłową”. Oczywiście poprawnie jest napisane, jak zwykle w Wydawnictwie Poznań 1875, na stronie 347.

Na stronie 258 w Wydawnictwie Napoleon V jest: „W nocie do sejmu posianej”, a powinno być: „W nocie do sejmu posłanej”. Tak jest w oryginale. Czego nikt tego nie sprawdzał i nie czytał? Również na tej stronie jest napisane „spoiw drogi kawałek”, a ma być poprawnie: „spory drogi kawałek”, tak jest w Wydawnictwie Poznań 1875.

Na stronie 261 jest napisane „pactum subjectonis”, a powinno być „pactum subjectionis”. Faktycznie na następnej stronie jest poprawnie. Także na stronie 265 jest napisane „neminem captivabumus”, a ma być: „neminem captivabimus”.

Na stronie 208 w Wydawnictwie Napoleon V jest „ciuch kraju”, a ma być napisane „duch kraju”.

Być może w poprzednich tomach są również rażące błędy, ale nie mam sił i cierpliwości, by tym się tym zająć. Przykładowo w tomie drugim na stronie 48, w przypisie jest napisane „fant”, a ma być „faut”. Także na tej stronie jest napisane „mai”, a ma być „mal”. Nie powinno się pisać „puis – santes”, tylko „puissantes”.

Również w tomie pierwszym jest błąd w przypisie na stronie 287, gdzie jest napisane „last”, a ma być napisane „fast”. Także jest błędnie napisane „ani polnischen” „ani hiesigen”, oczywiście ma być: „am polnischen” i „am hiesigen”.

Wielką przykrość sprawia mi pisanie zbyt krytycznych uwag o zasłużonym Wydawnictwie, w którym wydałem uprzednio trzy swoje książki. Dobrze się stało, że faktycznie sam dokonałem żmudnej korekty, nie licząc zbyt na pomoc Redakcji i dlatego moje prace ukazały się tylko z drobnymi błędami. To, co napisałem stosunkowo krytycznie, w obecnych czasach

może być zastosowane także w wielu innych wydawnictwach prywatnych, gdzie też są piękne i kolorowe okładki, ale czytelnika może niekiedy spotkać pewien zawód, gdyż analizując uważnie tekst wznowienia cennej pracy może się w pewnym stopniu czuć rozczarowany, gdyż mimo pięknej oprawy, ku swojemu zaskoczeniu znajdzie zbyt dużą ilość błędów literowych i merytorycznych.

Moim zdaniem należałoby zaproponować Wydawnictwu Napoleon V, by praca J.I. Kraszewskiego o trzech rozbiorach została jeszcze raz starannie wznowiona. Wydaje się, że Redakcja powinna chociaż częściowo wykorzystać moje uwagi, gdyż drogę ma już w zasadzie przetartą, należy jednak dokonać gruntownych poprawek wznawiając tę cenną i wartościową publikację, która w pełni na to zasługuje.

Dzięki temu można będzie prawidłowo ocenić cały wysiłek i rezultat badań w archiwach drezdeńskich podjęty przez tak wybitnego powieściopisarza, jakim był niewątpliwie J.I. Kraszewski.

Henryk Kocój

Józef Ignacy Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799*, t. 1, 1772–1787, ss. 327; t. 2, 1788–1791, ss. 304; t. 3, 1791–1799, ss. 412, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2015.